Nr. 28 Kraków, piątek 5 lutego 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczynych
Konto PKO Kraków 400.670

Groch o ścianę

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 lutego.

Sanacja idzie „na całego". Wszystkie dziedziny życia państwowego chce tak skonstruować, aby zapewnić sobie jak najdłuższe rządy. Cokolwiek u nas się dzieje: czy w dziedzinie finansowej czy samorządowej czy oświatowej — wszystko jest przykrojone na interes i na potrzeby sanacji, która konsekwentnie wprowadza obecnie w życie zasadę głoszoną przez samodzierżcę francuskiego w początku XVIII wieku: państwo to ja. Nasza sanacja, która „robi oko" do większych i mniejszych faszyzmów, między innemi i do węgierskiego, przyswoiła sobie węgierskie hasło: extra Hungariam non est vita — tylko ona ma prawo do życia i tylko ona decyduje o życiu innych.

Na co sanacja liczy w swych pociągnięciach, które wszystkie dotychczas kończyły się klapą, nieszczęściem dla państwa, klęską dla społeczeństwa? Nie liczy na swą mądrość, bo nie złożyła z niej egzaminu, natomiast napewno liczy na szczęście, na przypadek, na ślepy los, który — jak wiadomo — i ślepej kurze czasem przynosi ziarno. Ma ona w tej rachubie żywy przykład przed oczyma: ma swego „wodza", który powiedział o sobie, że był „wściekłym ryzykantem", ale szczęście mu sprzyjało i wyniosło go ponad spodziewanie. Taksamo sanacja liczy, że uda jej się usadowić na grzędzie polskiej na wieki — już jej zamało owych 15 lat rządów, które wyznaczyła sobie była po maju 1926.

Ktoś wierzący tak silnie w swą dobrą gwiazdę i opierający swą wiarę na sile fizycznej nie liczy się z innem zdaniem, lekceważy głos przestrogi, nie przyjmuje niczyich rad. Dlatego wszelkie usiłowania opozycji, zmierzające do złagodzenia conajwyżej najdrastyczniejszych zarządzeń i pociągnięć pozostają przysłowiowym grochem rzucanym o ścianę; napotykają na ślepych i głuchych, którzy nie widzą skutków swej roboty i nie słyszą podnoszących się wokoło pomruków niezadowolenia. W tym względzie charakterystyczne było wystąpienie generalnego referenta budżetu p. Miedzińskiego, który z miną niewiniątka, nie wiedzącego, dlaczego mu mokro, robi opozycji wyrzuty, że w dyskusji nad budżetem ograniczyła się do krytyki, nie robiąc konkretnych poprawek. P. Miedziński udawał, że nie zna pragmatycznej deklaracji opozycji, mianowicie że wobec całkowitej beznadziejności wstrzyma się od stawienia poprawek, aby w ten demonstracyjny sposób złożyć całą odpowiedzialność za budżet na barki większości.

Tasama historja powtórzy się przy obradach nad przedłożeniami samorządowemi i szkolnemi. Nie wiem, jaka będzie taktyka opozycji, czy ograniczy się do krytyki czy będzie próbowała zapomocą merytorycznych wniosków poprawić bodaj najgorsze wybujałości. To jednak można już zgóry stwierdzić, że większość nie uzna dobrej woli opozycji, że bezwzględnie przejdzie nad jej merytorycznemi wnioskami do porządku dziennego, że wobec tego stawianie takich merytorycznych wniosków byłoby znów rzucaniem grochu o ścianę. Bo skądże opozycja miałaby lepiej wiedzieć, co sanacja potrzebuje do swego kramu zwanego polityką, aniżeli pp. Jędrzejewicz i Pieracki (młodszy) — oni, którzy przecież są od tego, aby zrobić to, co dla sanacji jest dobre, nie zaś to, co jakaś tam opozycja uznaje za dobre dla rzeczy samej.

Jeżeli się mówi, że komu Pan Bóg daje urząd, daje mu i rozum do prowadzenia go — to sanacja musi uważać, że ma — oprócz potęgi ziemskiej — wszystkie zaziemskie potęgi za sobą i że wobec tego „wszystkie rozumy pojadła." Możliwe a nawet widoczne, że ma ona zdrowy żołądek i potrafi zjeść wszystko, co pod rękę popadnie; zdarza się jednak podobno i największym smakoszom zachorować na niestrawność, tembardziej o ile nie uznaje rad ludzi w fachu doświadczonych i najlepszemi przejętych intencjami. Będzie też sanacja w ciągu tej sanacji dokonywać „cudów waleczności", usuwając z pola przeciwnika jako podejrzanego, że ma chęć przysiąść się do suto zastawionego stołu.

Bilans bezrobocia w styczniu

Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy było w dniu 30 stycznia 325.782 zarejestrowanych bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem przyrost wynosi 6.420 osób.

W dniu 2 stycznia liczba bezrobotnych wynosiła 289.100 (wedle „Wiadomości statystycznych" zeszyt 3 z 25 stycznia) czyli że w ciągu stycznia przybyło bezrobotnych okrągło 36 i pół tysiąca. Daleko, daleko prześcignęliśmy cyfrę, podaną jako najwyższe nasilenie bezrobocia tj. 300 tysięcy. Rosła ta liczba z tygodnia na tydzień o 6 do 9.000 i już teraz, na 2 miesiące przed urzędowem zakończeniem zimy, przenosi o 25.000 ową maksymalną cyfrę.

Właśnie w tym czasie, kiedy tzw. rynek pracy przechodzi najcięższe przesilenie, rozpoczęli przemysłowcy huraganowy ogień na płace robotnicze i na ubezpieczenia społeczne. Niema dnia, aby w jakiemś piśmie burżuazyjnem jakiś „uczony" nie udowadniał, co to za klęska dla przemysłu te ubezpieczenia społeczne, te Kasy chorych, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, urlopy itd. Z precyzyjną dokładnością wyliczają, ile to przemysł mógłby zaoszczędzić przez usunięcie tego „balastu"; ba, nawet — jak twierdzą — zarobki byłyby efektywnie większe, gdyby robotnikom nie ściągano wkładek na rozmaitego rodzaju ubezpieczenia.

Od słów przemysłowcy przechodzą do czynu, mianowicie przeprowadzają równocześnie dwie redukcje: redukcję ludzi i redukcję zarobków. Jak oni sobie wyobrażają położenie wyrzuconych z pracy, gdyby nie było nawet tego marnego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, gdyby ziścił się ich ideał: amerykański system pomocy bezrobotnym zapomocą jałmużny? Zdaje się, że wcale sobie nie wyobrażają, bo co w gruncie rzeczy obchodzi ich los robotnika, szczególnie takiego, którego się nie zatrudnia a temsamem niema z niego zysku?

Doniesiono przed kilku dniami, że rząd nosi się z wielkiemi projektami robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. Kiedy te projekty zaczną być realizowane? Czy może na wiosnę, gdy naturalnym porządkiem rzeczy bezrobocie się zmniejsza i bez nadzwyczajnego wysiłku ze strony opiekunów"? Tymczasem, zanim będzie wiosna i zanim z projektów zrobi się gotowy do wykonania plan, jeszcze przez szereg tygodni bezrobocie będzie rosnąć, nędza obejmuje coraz szersze koła ludności pracującej, praca statystyczna będzie miała przedmiot do obliczań i kombinacyj.

Kolportaż z urzędu

Jako załącznik do grudniowego numeru Dziennika urzędowego kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego pojawił się okólnik kuratora p. Nowickiego, polecający nietylko bibljotekom szkolnym, lecz także nauczycielom i nauczycielkom zakupowanie zbiorowych dzieł marszałka Piłsudskiego. Całość tego wydawnictwa ma objąć 8 tomów (dotąd ukazało się już sześć) i kosztuje 128 złotych. Jest to wydatek przenoszący możność kieszeni nauczyciela, ale kuratorjum łaskawie rozkłada je na raty po 8 złotych miesięcznie i poleca dyrektorom i inspektorom, by zachęcili nauczycielstwo do nabywania tego wydawnictwa. Wiadomo, co to znaczy dla nauczycielstwa „zachęta" ze strony dyrektorów i inspektorów szkolnych! Nadomiar zamówienia poleca okólnik nadsyłać wprost do kuratorjum... Aby była ewidencja...

Wydawnictwo obejmuje mowy, artykuły i wywiady p. Piłsudskiego tylko do r. 1926. Widocznie redaktorzy wydawnictwa p. generał Stachiewicz i p. Sokolnicki wstydzili się artykułów o „fajdanach" i wywiadów o „prostytutkach" i dlatego urwali wydawnictwo na roku 1926. Ale nauczyciele będą mieli niejakie odszkodowanie w artykułach z roku 1925, w których znajdą na swój użytek dostateczną ilość wyrażeń takich, jak d... i k....

— Dzieł marszałka Piłsudskiego nie można pominąć w szkole! — powiedział w Sejmie p. minister Jędrzejewicz.

Tem się tłumaczy kolportaż z urzędu dzieł marszałka Piłsudskiego przez kuratorów wśród nauczycielstwa.

Jak uwidoczniono w okólniku kuratora, jeden egzemplarz tego wydawnictwa kosztuje 128 złotych. Na skutek kolportowania „w drodze służbowej" przez szefów pośród podwładnych urzędników państwowych i nauczycieli, nakład tego wydawnictwa idzie w setki tysięcy, przeto zamówienia „w drodze służbowej" przynoszą miljonowe dochody. Gdzie idą te miljony? Wątpimy, ażeby szły do kieszeni pp. Stachiewicza i Sokolnickiego. Byłoby zatem rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się, gdzie się podziewają te miljonowe sumy w czasie kryzysu, redukcyj, bezrobocia i deficytu budżetowego?

Szwajcarja nie wpuszcza Radka

Rząd szwajcarski odmówił udzielenia wizy na wjazd do Szwajcarji znanego polityka sowieckiego K. Radka, który zgłosił się na konferencję rozbrojeniową, jako korespondent „Izwiestij", gdyż po zostaje w mocy zakaz pobytu w Szwajcarji, wydany w stosunku do Radka, a datujący się z czasów, gdy wraz z Leninem wyjechał w zaplombowanym wagonie do Rosji.

Szef delegacji sowieckiej interwenjował w tej sprawie u sekretarza Ligi. Delegacja sowiecka zamierza ewentualnie podać Radka jako swego członka, aby w ten sposób zmusić rząd szwajcarski do udzielenia wizy.

Najpopularniejsza postać i „wilczy bilet"

„Głos Narodu" ogłosił wczoraj następującą wiadomość:

„W ub. tygodniu miał miejsce charakterystyczny incydent w gimn. I. w Stryju. — Oto uczniowie VIII kl. gimn. otrzymali z języka polskiego na zadanie szkolne do opracowania temat: **„Najpopularniejsza postać w Współczesnej Polsce"**. Pod dyktandem profesora wszyscy uczniowie opisali nakazanego — opatrznościowego męża. Jeden tylko, **celujący uczeń 8 kl.** niejaki Gross nie podzielił zdania swego profesora. Umotywował bowiem w zadaniu pogląd, że obecnie **najpopularniejszą postacią w Polsce, jest dr. Lieberman — zaś najwięcej niepopularnym mężem w Polsce jest Józef Piłsudski..**

Zajście to wywołało zrozumiałe poruszenie na sali szkolnej. Zawiadomiony o zajściu dyr. gimn. T. Wilk zwołał w tej sprawie doraźną konferencję grona prof., które uchwaliło **wydalenie Grossa ze wszystkich szkół państwa.** Ucznia natychmiast ze szkoły wydalono, zaś rezolucję grona prof. przedłożono kuratorjum lwowskiemu do aprobaty".

Nie będziemy tu przytaczali całego doraźnego komentarza „Głosu Narodu".

Jeden tylko ustęp jego oceny krytycznej tego nadzwyczaj przykrego faktu tu powtórzymy, gdyż nadaje się om tem bardziej do szerszego omówienia, zważywszy, że **podobne wypadki mogą się powtarzać i gdzieindziej**, o ile jakiś nauczyciel, nie nauczony tym smutnym precedensem, zechce dla popisania się **swoją** czujną lojalnością wystawiać na próbę lojalność **swej klasy**.

Mianowicie „Głos Narodu" pisze między innemi:

„Z punktu jednak widzenia pedagogiki błąd popełnia szkoła, gdy **tego rodzaju pytanie wysuwa, jako temat do opracowania szkolnego.** Takiemi sposobami **nie wolno prowadzić „wychowania obywatelskiego"**. Takiemi metodami także nie obudzi się uznania dla p. marsz. Piłsudskiego. Może ten wypadek **zreflektuje nasze władze szkolne** i skłoni je do zaprzestania wreszcie wysuwania w szkole **nazwisk ludzi żyjących.** Doświadczenie bowiem uczy, że jest to broń w walce politycznej obosieczna."

Już samo umieszczenie terminu: popularność w tytule zadania szkolnego — brzmi ankietowo. Ankieta — z jedną **obowiązkową** odpowiedzią! Odpowiedź inna, nieprzewidziana, a cóż dopiero polemiczna — ma być dla ucznia katastrofą! Co to znaczy — przeniesione właśnie **na grunt wychowawczy?**

Nauczyciel-wychowawca wie, że wśród pokoleń dorosłych taki kwestjonarjusz przyniósłby w odpowiedzi różne — na tem możemy poprzestać — nazwiska...

Mógłby — jeżeli już taki temat go korcił — i, jeżeliby cieszył się zaufaniem uczniów, zachęcić ich do odpowiedzi szczerych i badać ich stopień zainteresowania się sprawami publicznemi i w tym kierunku nabytych wiadomości na podstawie ich umotywowań. Ale podejście do takiej ankiety musiałoby być **bezinteresowne, szczere a nie podchwytliwe, inkwizytorskie** — bez żadnych „spalań" lub „wilczych biletów" w konsekwencji.

Zadaniem szkoły ojczystej jest przecie **wyrabianie charakterów**, a nie naginanie młodzieży do obłudy — jest wytwarzanie więzi zaufania pomiędzy uczniem, a nauczycielem.

Piszemy to oczywiście nie pod adresem takich „pedagogów", którzy choćby kosztem łamania egzystencji uczniów marzą o zdobyciu dobrej noty dla siebie.

Sądziliśmy, że w Polsce niepodległej przyjacielski stosunek nauczycieli do uczniów będzie normą — w przeciwieństwie do dawnej szkoły np. rosyjskiej — z unoszącym się nad nią duchem Apuchtina.

I równie smutnem zjawiskiem jest, że z obozu sanacji nie odezwie się **żaden głos** (!) przeciwko tak pojętym metodom wychowawczym. Zdobywa się ten obóz co najwyżej na krytykę (w niektórych organach) zamierzonych reform w ustroju szkolnictwa, krytykę, nie cofającą się przed nazwą: — spustoszenie, a nie interesuje się spustoszeniem moralnem, jakie w szkole sprawia niezdrowy stosunek nauczyciela do ucznia.

A przecież iluż z tych ludzi pamięta bezcelowe w wynikach monstrualności w szkole — z doby zaborczej. Atmosfera szkolna, to sprawa znacznie naglejsza od niefortunnych pomysłów reform.

Wydatki na prezydenta

Jak poseł hr. Hutten-Czapski, referent budżetu prezydenta Rzeczypospolitej, w swoim drukowanym referacie podaje, wydatki w tym dziale już po dokonaniu oszczędności wynoszą 3,012.362 zł.

W roku 1925 wydatki zwyczajne prezydenta Rzeczypospolitej, łącznie z utrzymaniem gmachów reprezentacyjnych, wyniosły 1,151.193 zł., czyli trzecią część obecnych.

Na środki lokomocji w roku 1925 wydano 51.000 złotych, obecnie preliminuje się 120.000 zł., czyli o 140 procent więcej.

W latach poprzednich, z okazji kupna nowych samochodów, wydano znacznie więcej, a mianowicie:

w roku 1927/8 . . . . 390.000 zł.
w roku 1928/9 . . . . 279.000 zł.
w roku 1929/30 . . . . 404.000 zł.

Razem w tych trzech latach okrągło 1 miljon zł.

Uposażenie prezydenta Rzeczypospolitej na rok 1932/3 preliminowane jest w sumie 255.000 zł. P. Hutten-Czapski tak pisze o tem:

„Zamiast 300.000 zł., preliminowanych w latach poprzednich, zgodnie z życzeniem pana prezydenta, ma ono wynosić 255.000 zł., gdyż p. prezydent był łaskaw zrezygnować z 15 procent swego uposażenia, gdy obniżono o tyleż uposażenia urzędnicze".

Zauważyć należy, że uposażenie prezydenta nie opiera się na ogólnej ustawie uposażeniowej, ale jest ustalane co roku przez Sejm. Jeśli atoli p. referent wprowadza tutaj analogję do uposażeń urzędniczych, to zapomniał widocznie, że urzędnikom w Warszawie obniżono pensje nie o 15 procent, ale o 35 procent. Analogja zatem nie jest zupełna.

Według obecnej normy p. prezydent Mościcki będzie brał miesięcznie nie 25.000 zł., jak dotąd, lecz 21.250 zł. Poprzedni prezydent Wojciechowski otrzymywał początkowo po 10.000 zł. miesięcznie. Gdy jednak przyszło przesilenie z końcem roku 1925 i kiedy ówczesny rząd koalicyjny obniżył pensje urzędnicze o 4—6 procent, p. Wojciechowski był łaskaw zaproponować obniżkę swego uposażenia i to o... 25 procent. Zamknięcia rachunkowe za rok 1926/27 wykazują, że w pierwszym kwartale roku 1926, na uposażenie prezydenta wydano 22.500 zł., czyli prawie tyle, ile obecnie wypada za miesiąc.

Ogólne wydatki budżetowe prezydenta Rzeczypospolitej w pierwszym kwartale 1926 roku wyniosły 335.000 zł., zaś w następnych czterech kwartałach 1926/27 roku 2,704.366 zł., czyli przeciętnie kwartalnie 676.000 zł., a zatem dokładnie dwa razy więcej, niż w pierwszym, przedmajowym kwartale.

W roku 1925 wydatki budżetowe prezydenta Rzeczypospolitej wyniosły 0.056 procent ogólnych wydatków, w obecnym zaś budżecie wynoszą 0,123 procent. Stosunek przeszło dwukrotnie wyższy.

O tem p. poseł Hutten-Czapski w swym referacie nie wspomina. Jednak i on chciałby pewnych oszczędności, pisząc dwornie i delikatnie:

„Liczba etatów zarówno w kancelarji cywilnej, jak i w gabinecie wojskowym nie jest mała".

„Nagrodzona" dobroduszność sanatora

WOŁAJĄCEGO O POMOC DO P. WOJEWODY...

Katowicka „Gazeta Robotnicza" ogłasza odpis listu sanatora p. Szczepana Piprka z Dziedzic do p. wojewody dr. Grażyńskiego, w którym p. Piprek, kolejarz, zarabiający 300 zł. miesięcznie, skarży się m. in., że swego czasu wystawił weksel na 4.120 zł. za pobrane przez Zw. powstańców śląskich na pow. Bielsko mundury powstańcze i że obecnie, wobec nieuregulowania tych pretensyj przez Zw. powst. śląskich, w myśl uchwały sądowej potrąca mu się z jego szczupłej pensji 60 zł. miesięcznie. P. Piprek nadmienia, że ma na utrzymaniu czworo nieletnich dzieci w wieku od 5—12 lat i prosi p. wojewodę, by raczył wpłynąć na zarząd główny Zw. powst. śl., celem uregulowania tego długu. Na pismo, wystosowane przez p. Piprka do Zw. powst. śl. w sprawie uregulowania długu — otrzymał on odpowiedź, że za mundury te powinien on sam zapłacić, względnie postarać się o zwrot należności od powstańców, którzy pobrali mundury.

Ależ to też p. Szczepana sanatorzy wystrychnęli na... dudka!

Jak to się mści...

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność pisać o błędach i szkodach, popełnianych przez sanację i jej ekspozytury wśród wychodźtwa polskiego we Francji. Gorzej jest, gdy błędy te przenoszą się w dziedzinę opinji francuskiej i jej organów, wyrządzając dotkliwe szkody już nietylko Polakom, przebywającym zagranicą, ale państwu polskiemu i sprawie polskiej wogóle. Piłsudczyźnie zdaje się, że może bezkarnie stosować swoją bezceremonjalność także wobec społeczeństwa francuskiego. — przypuszczając, że nie ocenia ono należycie stosunków polskich. Tak jednak nie jest i ta właśnie, delikatnie mówiąc, „bezceremonjalność" mści się później.

Dnia 28 lutego br. ma się odbyć w Arras uroczystość poświęcenia sztandarów byłych wojskowych polskich. Jak donosi „Narodowiec" z Lens, w komitecie przyjęcia niema ani generała Hallera, ani nikogo ze sztabu armji polskiej, utworzonej we Francji podczas wojny światowej, co niewątpliwie koła francuskie w tej chwili zauważyły. — W prezydjum komitetu przyjęcia zasiadają bowiem litylko pp.: Górecki, wojewoda białostocki Zyndram Kościałkowski i konsul Mazurkiewicz z Lille czyli sami znani Piłsudczycy.

Poza tem proszono do komitetu cały szereg Francuzów, między in. naczelnych redaktorów pism francuskich z północnej Francji z Arras i Lille. — Wśród nich widnieje nazwisko p. Jerzego Lequette, naczelnego redaktora „Courrier du Pas de Calais".

Otóż ten sam Lequette zaraz w następnym numerze „Courrier du Pas de Calais" z Arras, który ogłosił zapowiedź o manifestacji polskiej zamieścił z podpisem swoim własnym artykuł wstępny pod tytułem „Sous le joug de Pilsudski".

Artykułu tego nie możemy tutaj powtórzyć Zostałby skonfiskowany. Mówi on o wewnętrznej polityce w Polsce, o roli Piłsudskiego i jego stosunku do opozycji itp. W każdym razie artykuł ten można nazwać aktem oskarżenia systemu rządzenia w Polsce.

Trudno przypuścić, aby pojawienie się takiego artykułu akurat w dzień po zapowiedzi manifestacji, mającej się odbyć pod przewodnictwem znanych i wybitnych Piłsudczyków, było zupełnie przypadkowe. Zwłaszcza, że „Courrier du Pas de Calais" jest pismem bardzo umiarkowanem i zbliżonem do grup środkowych.

Ze strony francuskiej z całą, właściwą prasie francuskiej uprzejmością przyjęto wszelkie zaproszenia i dano podpisy, ale poszukano widocznie formy, jaka się wydawała odpowiednią, by jednak, komu należy, okazać, co Francuz czuje i myśli, jako demokrata i przyjaciel Polski. Tutaj się mszczą już nietylko błędy w wewnętrznej polityce polskiej, te ogniska sanacyjne, które gasić trzeba, ale także właśnie wspomniana przez nas „bezceremonjalność". P. generał Górecki i p. Zyndram Kościałkowski i p. konsul Mazurkiewicz nie są tak znani we Francji, jak generał Józef Haller i członkowie sztabu armji polskiej, utworzonej we Francji. Wiedzą tam jednak dobrze, że nic nie mają oni wspólnego z tymi wojskowymi polskimi, którzy w czasie wojny światowej walczyli u boku Francji. Trudno się dziwić przeto, że dziennikarz francuski ze zdumieniem spostrzegł brak nazwiska generała Józefa Hallera w komitecie uroczystości i że zdecydował się na tego rodzaju odpowiedź. Lepiej było zaniechać całej imprezy, niż takie znaleźć przyjęcie...

Tak wygląda „propaganda" pp. Góreckich zagranicą. Zaznaczyć trzeba, że do komitetu uroczystości w Arras nie zaproszono redaktorów pism polskich, wychodzących w północnej Francji...

Awans 1412 oficerów

1412 oficerów rezerwy otrzymało awanse. Stopnie kapitanów nadano 249 porucznikom, a mianowicie: w piechocie — 112, w kawalerji — 13, w artylerji — 54, w lotnictwie — 2, w wojskach saperskich — 11, w wojskach łączności — 11, samochodowych — 7, sanitarnych — 35, w korpusie oficerów uzbrojenia — 4. Stopnie poruczników rezerwy otrzymało 1163 podporuczników rezerwy, a mianowicie: w piechocie — 400, w kawalerji — 191, w artylerji — 209, w lotnictwie 5, w wojskach saperskich — 93, łączności — 14, samochodowych — 20, w żandarmerji — 15, w taborach — 4, sanitarnych — 178, weterynaryjnych — 24, w korpusie oficerów uzbrojenia — 10.

Konferencja 60 państw

Dwanaście lat minęło, odkąd w traktatach pokojowych państwa zwycięskie przyjęły zobowiązanie rozbrojenia się w tej samej mierze, w jakiej nakazały rozbroić się państwom zwyciężonym. Od tego czasu ciągle mówi się o międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, która położy kres dzikiemu wyścigowi zbrojeń. Przyrzeczenie to zaczęło się spełniać 2 lutego zebraniem się konferencji w Genewie. 60 państw reprezentowanych jest przez swych ministrów, dyplomatów, generałów — chodzi o to, co z tej konferencji wyniknie i czy coś wyniknie.

Z góry trzeba stwierdzić, że konferencja zebrała się wśród najgorszych warunków: podczas gdy ona obraduje, grzmią na Dalekim Wschodzie armaty na podstawie oficjalnej czy dzikiej wojny. Pewnikiem jest, że żadne państwo nie może się rozbroić, jeżeli wszystkie inne nie zrobią tego samego, dając w ten sposób gwarancję, że wszystkie wystąpią w obronie napadniętego, rozbrojonego państwa. Zasadniczym warunkiem rozbrojenia jest bezpieczeństwo wszystkich państw przez wspólną solidarność przeciw każdemu łamiącemu pokój. Z tego powodu konferencja staje się zgóry beznadziejną, gdy zebrane na niej państwa nie są w stanie przeszkodzić napadowi Japonji na Chiny.

Przedstawiciele 60 państw radzą, ale narada ta będzie pustem gadaniem, jeżeli nie stworzą moralnego podkładu dla rozbrojenia: solidarności wszystkich przeciw napastnikowi, solidarności nie w słowach ale w czynach.

Konferencja ta mogłaby się stać punktem zwrotnym w historji narodów, gdyby reprezentowane na niej rządy były zdolne do czynu. Międzynarodówki socjalistyczna i zawodowa spełnią swój obowiązek wywarcia najsilniejszego nacisku na rządy, aby nie zadawalały się słowami i obietnicami. W połowie marca odbędzie się wspólna konferencja obu Międzynarodówek w Bernie, aby wobec konferencji genewskiej zająć stanowisko, odpowiadające potrzebom i żądaniom międzynarodowej klasy robotniczej. Ta klasa przemówi, czy jednak 60 rządów usłucha i zrozumie ten głos? Niechaj zebrani w Genewie dyplomaci nie łudzą się co do skutków nieudania się konferencji. Jeżeli ta konferencja, na którą świat czekał 12 lat, nie wyda pożądanego wyniku, okaże się, że rządy burżuazyjne nie są zdolne do czynu, któryby miljonom bezrobotnych pracę, ludom pokój i bezpieczeństwo. Wtedy dowód będzie złożony, że ustrój kapitalistyczny nie jest w stanie spełnić potrzeby całego świata. Wtedy okaże się, że musi wypłynąć nowa siła, która przeprowadzi najważniejsze potrzeby obecnej chwili: pracę i chleb, pokój i wolność dla wszystkich narodów.

* * *

Symbolem konferencji rozbrojeniowej jest jej przewodniczący tow. Artur Henderson. Ten stary działacz robotniczy, który nie dał się skusić nadzieją pozostania ministrem u boku MacDonalda, lecz pozostał wierny swym ideałom — Artur Henderson jest ostatnią gwarancją, że on zrobi wszystko, aby konferencja stała się bodaj początkiem lepszej przyszłości w dziedzinie pokoju i porozumienia między narodami.

—ooo—

Nowa wojna — to wytępienie ludzkości

NIEMA OBRONY PRZED ATAKIEM Z POWIETRZA. — OPINJE RZECZOZNAWCÓW „TECHNIKI" WOJSKOWEJ

Konferencja rozbrojeniowa przy rozpatrywaniu ataków lotniczych na miasta stanie wobec jednomyślnej opinji wszystkich rzeczoznawców, że niema żadnych środków skutecznej obrony miljonowej ludności wielkich miast. Doświadczenia wojny światowej i ostatnie manewry lotnicze udowodniły, że żadna obrona powietrzna nie może zapobiec atakowi lotniczemu. Kiedy samolot obrończy wzbija się dopiero na wysokość eskadry napastniczej może być już przez nią wzięty w ogień, a jeśli artylerja przeciwlotnicza na ziemi zdoła rozpędzić lub zestrzelić samoloty napastnicze, to stanie się to conajwyżej po zrzuceniu bomb przez lotników. Więcej czasu trzeba do rozpoczęcia kontrataku, niż na zrzucenie na dół przygotowanych bomb. Wszakże jeśliby atak lotniczy nastąpił nocą niemożliwy jest nawet kontratak. W czasie londyńskich manewrów lotniczych na 250 samolotów „atakujących" tylko 16 zostało odkrytych przez reflektory „obrony". A zatem w razie prawdziwego ataku conajwyżej 16 samolotów napastniczych na 250 mogłaby obrona zaatakować i ewentualnie zniszczyć, ale prawdopodobnie dopiero **po zrzuceniu przez nie bomb.**

Dalszy rozwój „techniki" morderczej sparaliżuje prawdopodobnie i tę nieudolną obronę. Znakomity amerykański rzeczoznawca techniki wojskowej Fuller przewiduje już ukazanie się rojów latawców **bez pilota,** poruszanych i kierowanych **na odległość falami radjoelektrycznemi.** Takie **latające torpedy,** od których odczepiają się i spadają na osiedla ludzkie mniejsze pociski za pociśnieciem guzika przez mechanika, gdzieś o setki mil od bombardowanego miasta, mogą być wyrzucane na wysokości niedostępne dla strzałów obrony, ale jeśli latająca torpeda dostanie się w ogień obrony **tem gorzej dla bronionego miasta.** Upadek i pęknięcie latającej torpedy spowoduje przerażające zniszczenie naokoło.

Inny Amerykanin Farain Edwards donosi o nowem „rekordowem dziele nowoczesnej techniki": rakiecie pełnej ognia lub gazów trujących, która może rozsiać śmierć i zniszczenie na przeszło 1000 kilometrów od miejsca, z którego została wyrzucona.

Ochronić ludność od tych śmiercionośnych pocisków mogłyby **jedynie podziemne twierdze pod miastami.** Pewną ochronę przed bombami o wadze 500 kilo może dać tylko 13-metrowa warstwa ziemi, lub 2 i pół m. warstwa betonu, przed bombami 1000-kilowemi 24 metry ziemi lub 5 metrów betonu. Rzeczoznawcy powołani przed trzema laty przez międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża wypracowali dokładne plany i kosztorysy takich podziemnych schronów. Jeden z nich dr. Ruth obliczył, że najskromniejszy schron podziemny dla miljona ludzi musiałby kosztować **161 miljonów dolarów.** — Te schrony mogłyby jednak zabezpieczyć tylko przed bombami średniego kalibru i inny rzeczoznawca prof. Mayer wątpi o ich skuteczności. Co się tyczy kosztów, schron taki dla 8-miljonowej ludności Londynu kosztowałby przeszło półtora miljarda dolarów.

Ponieważ plan budowy podziemnych schronów o fortecznym charakterze jest niewykonalny ze względu na koszta, rzeczoznawcy zaczęli badać możliwość tańszej ochrony miast przynajmniej przed gazami trującemi. Myślano o zaopatrzeniu piwnic w aparaty filtrujące powietrze, by nie dopuścić do nich gazów trujących. Zapas tlenu w piwnicach nie wystarczyłby wszakże na długo stłoczonej w nich masie ludzkiej. Musiałyby być wybudowane kominy do przewietrzania o wylotach znajdujących się wysoko ponad niższemi warstwami powietrza zatrutemi przez gazy (rosyjski fizjolog Pawłow oblicza minimalną wysokość takich kominów na 60 metrów) i elektryczne wentylatory rozprowadzające czyste powietrze z tych kominów po zamkniętych piwnicach. Takie kominy mogłyby być jednak z łatwością zburzone bombami przez lotników, a wentylatory unieruchomione przez zburzenie elektrowni.

Sprawę masek gazowych rozstrząsała na konferencji 1928 r. w Brukseli komisja międzynarodowa ochrony gazowej Czerwonego Krzyża. Okazało się, że skuteczna ochrona wymaga nietylko dla każdego z kobietami i dziećmi włącznie dokładnie dopasowanej maski, ale i gazotrwałej odzieży. Koszta tych masek i ubrań ochronnych byłyby olbrzymie. Każde niemowlę musiałoby mieć maskę gazową. Cała ludność aż do małych dzieci włącznie musiałaby w czasie pokoju ćwiczyć się w ich używaniu. A co najgorsze w laboratorjach ciągle wrze praca nad wytworzeniem **nowych gazów,** wobec których **maski są bezsilne.** W wyścigu między gazem trującym, a maską gazową wygrać musi gaz, bo może być wyrabiany potajemnie, gdy tajemnice techniczne masek dla ogółu ludności nie dają się ukryć.

Prawdą jest, że dla ludności wielkich miast niema żadnego ratunku na wypadek nowej wojny. Bogacze uciekną w góry, ludność pracująca będzie wydana na łup okropnej śmierci. Ta nowa wojna **nie śmie wybuchnąć!**

Wiadomości polityczne

—o—

STATYSTYKA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Wedle urzędów listy sekretarjatu Ligi narodów w konferencji uczestniczy 60 państw, w tem 10 nienależących do Ligi, głównie Stany Zjednoczone, Rosja, Turcja i kilka państw amerykańskich i azjatyckich. Wśród przedstawicieli znajdują się: 5 premjerów, 24 ministrów spraw zagranicznych, 28 generałów, 15 admirałów, kilkuset oficerów lądowych i morskich, ambasadorowie, posłowie i urzędnicy dyplomatyczni.

ANGLJA ZA SKREŚLENIEM WSZYSTKICH DŁUGÓW

Na otwarcie parlamentu angielskiego w dniu 2 bm. wygłosił minister skarbu Chamberlain mowę, w której jako cel polityki angielskiej podał jak najszersze uregulowanie sprawy reparacji i długów wojennych. Rząd angielski jest zdania, że cel ten da się najlepiej osiągnąć przez skreślenie reparacji i długów. Rząd angielski zgodził się na odroczenie konferencji reparacyjnej na maj lub czerwiec, ponieważ przewidziany termin (1 lutego) okazał się nieodpowiedni. Minister stwierdził też, że orzeczenie konferencji rzeczoznawców w Bazylei jasno stwierdziło, iż Niemcy nie są w stanie płacić reparacyj.

LISTY Z KRAJU

—o—

Chrzanów, 3 lutego.

SKANDALICZNA GOSPODARKA W GMINIE BALIN. — SANACYJNY KSIĄDZ „PO KOLENDZIE"

Gmina Balin od czasu zawitania do niej sanacji a zwłaszcza po zmianie starosty, stała się niepodzielnym folwarkiem sanacyjnych działaczy, co nie przynosi tej gminie ani korzyści ani zaszczytu.

Wójtem u nas jest p. Patyk, człowiek w zasadzie niezły, ale nic mający na to stanowisko żadnych potrzebnych zdolności. Naturalnie taki z łaski sanacji „wójt" jest kierowany przez powiatowego sekretarza komisarskiej Rady powiatowej, a takim w powiecie jest, jak wiadomo, p. dr. Dąbrowski, a powiatowym lustratorem p. Majchrowicz.

Tak jak powiatem kieruje znana „trójca" z dobraniem sobie jeszcze kilku „dobrze" zasłużonych sanacyjnych pomocników, tak się także i w Balinie dobrało stosowne towarzystwo do rządzenia gminą, do którego weszli: kierownik szkoły, harendarz tutejszego dworu i jeszcze kilku innych, mających apetyt na „monopolówkę".

Naturalnie od takich „ojców" gminy trudno jest domagać się dobrej gospodarki w gminie. Dlatego też obywatele gminy Balina dopytują się, jak to się stało z wyciętym lasem gminnym? Jak też wyglądają rachunki przebudowy domu gminnego na kancelarję gminną? Coś także niewyraźnie przedstawia się i sprawa zmiany dachu na budynku szkolnym! Wiemy dobrze, że te sprawy to są robione z całym namysłem. Może już niedługo dowiedzą się obywatele skąd powstało znaczne zadłużenie gminy i kto to spowodował i w jaki sposób.

* * *

W *Filipowicach* do niedawna dość znośne panowały stosunki obywatelskie i życzeniem większości obywateli jest, aby ten stan jeszcze się poprawił a nie pogarszał. Lecz niestety. Powiada przysłowie, że gdzie djabeł nic wskurać nie może, to dla wywołania piekielnych swarów posyła „babę"!

Do naszej wioski zawitał ksiądz Franciszek Krzewski, katecheta z Nowej Góry, a jako „informatorkę" wybrał sobie jedną z dewotek. Ona to doniosła swemu uwielbianemu księdzu, że jeden z obywateli zawołał swoją kumoskę w Krzeszowicach na herbatę, a dewotkę pozostawił na rynku. Naturalnie znana dewotka naopowiadała przed księdzem mnóstwo różnego rodzaju wymysłów. Na podstawie tego donosu ksiądz Krzewski wybrał się do Filipowic z kolendą, lecz zamiast odbywania kolendy, chodząc od domu do domu, dopytywał się, gdzie mieszka ta „grzesznica", która z kumotrem piła w Krzeszowickach herbatę i groził, że ją napiętnuje w kościele z ambony!

Ksiądz Krzewski spełniał podczas chodzenia po parafji, a szczególnie w Filipowicach, jeszcze jedną niełdaną, jak na księdza, funkcję, bo skrupulatnie wypytywał się, *kto przy wyborach głosował na „Centrolew"* i każdego zapisywał sobie do swojego notesu! Zapewne mu jego wierna „informatorka" tak zawróciła głowę plotkami, że biedaczysko w pośpiechu zapomniał wziąć ze sobą — brewiarza.

Trudno dziwić się nieświadomej, histerycznej kobiecie, ale że na coś podobnego daje się nabierać ksiądz! I cóż to księdza obchodzi, kto głosował na „Centrolew"? czy to należy do nabożeństwa? Dlaczego ksiądz nie poszedł do bogatych wodzów sanacji po kolendzie, tylko przyszedł *do biednych robotników*, którzy obecnie są bezrobotni i do małorolnych chłopów, którzy nieraz nie mają grosza nawet na sól i na naftę! A ksiądz przychodzi i zbiera na kolendę. Jak pogodzić obowiązek kapłana ze służbą agitacyjną dla sanacji. Należy wybrać jedno albo drugie!

Zakończenie zjazdu TUR w Łodzi

W 3-im dniu V walnego zjazdu TUR w Łodzi we wtorek 2 lutego, od wczesnego ranka pracowały komisje: wnioskowa, do spraw młodzieży, Czerwonego Harcerstwa i mandatowa.

O godz. 12 przewodniczący dr. Pehr, wznawiając obrady, zakomunikował o nadejściu listów powitalnych od zarz. gł. ZRSS, rady naczelnej Zw. małorolnych, Kulturligi i ZNMS.

Przystąpiono do sprawozdań komisyj.

Sprawy młodzieży referował tow. pos. Pużak, Czerwonego Harcerstwa dr. Próchnik, wnioski i poprawki statutowe tow. Krzesławski. Propozycje wysuwane przez sprawozdawców komisyj zjazd przyjął jednomyślnie.

Do *zarządu głównego* zjazd powołał tow.: Daszyńskiego, Czapińskiego, Kopcińskiego, Cohna, Garlickiego, Wojciechowskiego, Zielińską, Markowską, Pająka, Krzesławskiego, Szymanowską, dra Próchnika, Koliskową, dra Kriegera i Piotrowskiego, jako zastępców: dra Karniola, Wojeńskiego, dra Nowakowskiego, Sokołowskiego, dr. Kalicińską.

Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Luxemburg, Pużak, Dratwa, Reger i Kossobudzki.

Po przyjęciu wolnych wniosków nastąpiło zamknięcie obrad zjazdu. Delegaci opuszczali salę z pieśniami robotniczemi na ustach.

PO ZJEŹDZIE

Zakończył więc swe obrady V-ty zjazd TUR. Wbrew pessymistycznym przewidywaniom niektórych towarzyszów (kryzys), udał się zjazd nadzwyczajnie: obesłały go 62 oddziały, co jest — trzeba przyznać — liczbą bardzo wysoką, — żaden ze zjazdów TUR nie był tak dobrze obesłany — mimo, iż czasy wówczas były bez porównania lepsze — nie było teroru i kryzysu, były natomiast subwencje samorządowe.

Oprócz delegatów przybyło mnóstwo gości — tak ze starszych „turowców", jak i z młodzieży, a zwłaszcza harcerzy, którzy urządzili obok sali zjazdowej piękną wystawę. Przybyła także sekcja dramatyczna przy zarz. głównym w liczbie 25 osób, która wystąpiła w Łodzi z własnym porankiem artystycznym (we wtorek); udał się świetnie, sala teatru miejskiego była przepełniona.

Zjazd był niezmiernie ożywiony. Dyskusje toczyły się przy naprężonej uwadze licznego audytorjum. Pracowały liczne komisje; komisja młodzieży pracowała w poniedziałek do 4 rano. Uroczyste otwarcie zjazdu zgromadziło w sali teatru miejskiego — mimo ograniczeń biletowych — do 1.500 towarzyszy, — duże wrażenie wywołały występy artystyczne „turowców" łódzkich i sekcji warszawskiej.

Po raz pierwszy w dziejach TUR wprowadzono do programu część teoretyczną. Mówiono w tej części nie o metodyce pracy i nie o najbliższych zadaniach praktycznych, lecz o podstawach socjalistycznego wychowania. W trzech zasadniczych referatach ujęto te podstawy. I tu dyskusja była żywa.

Ożywiony w dyskusji, rozbieżny w niektórych poglądach, zjazd był całkowicie jednomyślny w decyzjach. Trzy najważniejsze sprawy — młodzieży, harcerstwa, wybór zarządu — załatwiono, po sprawozdaniach komisyjnych, jednogłośnie, na wet bez dyskusji. W ten sposób podkreślono jedność i zwartość TUR.

Wiadomo bowiem, że w ostatnich czasach wrogowie TUR zdwoili wysiłki, aby rozbić lub podważyć organizację. Znane są np. powzięte w tej mierze i ogłoszone uchwały komunistów. Z góry (sanacja) i z dołu (komuna) skoncentrowanym atakiem na TUR! — taka jest sytuacja. W przeddzień zjazdu ukazała się „ultra-radykalna" jednodniówka pod tytułem „Robotnik-Socjalista". Wydawnictwo to niejako pochodzi rzekomo — znany sposób! — od „robotników PPS" (!?). Pełno tam znanych napaści na TUR, na młodzież, na znanych działaczy itp.

Wszystkie te podstępne sposoby nie dały oczywiście żadnego rezultatu. TUR ani drgnął. Ani jeden głos nie odezwał się w tym duchu.

Centralną kwestją była młodzież. Opracowano i jednomyślnie przyjęto nowy regulamin wewnętrzny w tej sprawie, dotyczący wzajemnego stosunku TUR i młodzieży. Całkowite jednak rozwiązanie tkwi, oczywiście nie w „paragrafach", lecz w rzeczywistem zespoleniu wysiłków w toku bieżącej pracy i w odpowiedniem do tego nastawieniu psychologicznem.

Z serdeczną radością widzieliśmy na zjeździe wzrost prac czerwonych harcerzy.

Wycieczki — bardzo ciekawe! — uzupełniły program — np. do manufaktury Widzewskiej lub wydziału oświatowego łódzkiego magistratu; oglądaliśmy także inne dziela socjalistycznej gminy — szkoły i domy mieszkalne.

Zjazd uchwalił rezolucje protestu w sprawie wojny i w sprawie katastrofy szkolnej. Serdecznie dziękował towarzyszom łódzkim za troskliwą opiekę i gościnność. Sympatyczna wieczornica w niedzielę złączyła wszystkich przybyłych w serdecznym nastroju.

Brakło nam tylko naszego prezesa tow. Daszyńskiego, ale mamy nadzieję, że wkrótce wróci na swój kierowniczy posterunek.

Podkreślono wielokrotnie, że nowy zarząd będzie działał w trudnych warunkach — politycznych i finansowych. Bezsprzecznie — tak! Zdajemy sobie z tego dobrze sprawę. Będziemy musieli pracować nietylko oszczędnie, ale także ze zdwojoną energją. Do nowego zarządu wszedł szereg nowych towarzyszów, co spotęguje wysiłek.

Słowem — zjazd wykazał wielką żywotność TUR, jako instytucji robotniczej. Nawet w drobnych oddziałach prowincjonalnych towarzysze nauczyli się pracować samodzielnie przy minimum sił inteligenckich.

TUR idzie ku nowym pracom!

Kazimierz Czapiński.

Konfiskaty brzeskie napiętnowane

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej tow. poseł **Grzecznarowski** referował wnioski ZPPS w sprawie **bezprawnych konfiskat prasy za sprawozdania z procesu brzeskiego.** Referent przedstawił bogaty materjał skandalicznych konfiskat, między innemi cytował przykłady konfiskat „Życia Robotniczego" w Radomiu, gdzie **starosta konfiskował nietylko sprawozdania z procesu, ale także i akt oskarżenia.** Również konfiskowano tam **sprawozdania z obrad Sejmu i wnioski zgłaszane w Sejmie,** a nawet w zapędzie konfiskacyjnym, skonfiskowano **pismo starosty, zarządzające konfiskatę!**

Pos. **Wierczak** (Klub Nar.) stwierdził, że masowość konfiskat i sposób ich wykonywania świadczą o tem, że władze administracyjne kierują się względami politycznemi, gdy chodzi o zwalczanie stronnictw opozycyjnych.

BB W OBRONIE KONFISKAT

Posłowie z BB **Osiński i Pachołczyk,** oraz przedstawiciele rządu, wypowiedzieli się przeciw wnioskom referenta, które to wnioski domagały się **ukrócenia orgii konfiskat.**

Poseł **Winiarski** (klub nar.) obalał „prawniczą" stronę wywodów przedstawicieli rządu.

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW DUBOISA

Następnie zabierał dwukrotnie głos tow. poseł **Dubois,** stwierdzając systematyczne konfiskaty pism opozycyjnych. „Robotnik" za sprawozdania z procesu brzeskiego co drugi dzień ulegał konfiskacie. Konfiskowano nie za ustępy, kwestjonowane przez przewodniczącego sądu, ale za te, — które dla obecnego reżimu były niewygodne. W roku 1931 „Robotnika" skonfiskowano 100 razy, a „Życie Robotnicze" 24 razy, to znaczy, że co drugi numer ulegał konfiskacie. W Grodnie i innych miastach starostowie wprowadzili cenzurę prewencyjną, nie pozwalając drukarniom wydawać druków swoim klientom bez zezwolenia starostwa. Co w jednych miastach jest dozwolone, to w innych jest konfiskowane. Nie wolno pisać o Brześciu, konfiskuje się nawet nazwiska tych panów, którzy pełnili rolę „wychowawców" twierdzy brzeskiej. Na kilka dni przed ukazaniem się wspomnień z Brześcia posłów: Duboisa i Ciołkosza, już wiedziano, że wspomnienia te będą skonfiskowane. Wobec tego autorzy pisali tylko o pogodzie, jaka panowała w nocy z 9 na 10 września 1930 r., nie wspominając o tem, co się działo pod Siedlcami. Nic to nie pomogło i wspomnienia zostały skonfiskowane.

Cenzorzy nie liczą się z konstytucją, konfiskują objęte immunitetem sprawozdania sejmowe, wnioski i interpelacje poselskie, a starosta przemyski **skonfiskował nawet orzeczenie Sądu Najwyższego zarządzające nowe wybory w okręgu przemyskim. Wolność słowa nie istnieje, prawo jest gwałcone.**

PODKOPUJE SIĘ POCZUCIE PRAWA U OBYWATELI,

a jeśli chodzi o rzekome nieprzebieranie w środkach prasy opozycyjnej, o czem mówią przedstawiciele BB, to zarzut należy skierować przeciw prasie rządowej i jej metodom walki z opozycją, zwłaszcza w czasie wyborów. **Szarpano godność ludzką działaczów stronnictw opozycyjnych, zarzucano stronnictwom opozycyjnym różne rzeczy przez nie niepopełnione.** A oto przykład tej haniebnej taktyki BB: Na dzień przed wyborami urzędowa agencja PAT, a za nią rządowe pisma ogłosiły, że prokurator pociąga do odpowiedzialności posła **Matuszewskiego** z paragrafu 170 o występek przeciw naturze. **Było to oczywiście potwornem kłamstwem, żadnego dochodzenia nie było i nikt takich zarzutów nie podnosił.** Oszczercy starają się teraz wykręcić się.

Drugim dowodem szarpania czci ludzkiej **jest znany wywiad „centralnej figury" z września 1930 roku,** w którym to wywiadzie mówi się o uwięzionych w twierdzy brzeskiej, że są oskarżeni o różne **„szacherki macherki".** Autor wywiadu nie wspomniał wówczas o artykule 100 i 101 kodeksu karnego. Wobec tego sanatorzy nie mogą mówić o moralności w walce politycznej, bowiem w domu powieszonego nie należy mówić o stryczku.

Następnie w końcowem przemówieniu tow. poseł **Grzecznarowski** raz jeszcze wykazał, jak naciągniętemi „argumentami" operują posłowie z BB i domagał się uchwalenia naszych wniosków.

W głosowaniu większość złożona z członków BB wnioski ZPPS **odrzuciła.**

DO CZEGO ZMIERZA RZĄDOWY PROJEKT USTAWY O ZGROMADZENIACH

W dalszym ciągu posiedzenia poseł **Stroński** (BB) referował ustawę rządową o zgromadzeniach.

Projekt ten oddaje na łup administracji, starostów i policji wolność zgromadzeń i jest próbą zalegalizowania **tego stanu bezprawia, jaki obecnie w Polsce istnieje, gdy nie można odbywać zgromadzeń opozycyjnych.** — Oczywiście, sanacyjny poseł Stroński zachwyca się projektem rządowym ustawy tak, jak to przystało na członka BB.

Następnie zabierali głos posłowie: **Winiarski, Jaźwiński i Sommerstein,** wykazując, że projekt ustawy krępuje **całkowicie wolność zgromadzeń i daje władzy administracyjnej możność dowolnego zakazywania i rozwiązywania wszelkich zgromadzeń i zebrań. Projekt ustawy o zgromadzeniach przedłożony przez rząd, jest bardziej reakcyjny i nawet gorszy, niż obowiązująca dotąd na terenie byłego zaboru austrjackiego i rosyjskiego, ustawa.**

Jutro, to jest w piątek o godzinie 10 przedpołudniem dalszy ciąg dyskusji.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

RABUNEK NA WSI

W krak. sądzie okręgowym karnym, rozpoczęły się roki przysięgłych rozprawą przeciw Stanisławowi Majce (lat 20), Wojciechowi Ceterze (lat 20) i Józefowi Sowie (lat 27) o zbrodnię rabunku z par. 190, 192 uk. Trybunałowi przewodniczył sso. Pilarski, wotowali wicepr. so. dr. Hubl i sso. Buratowski, oskarżał prok. dr. Stawarski.

W nocy z dnia 18 na 19 sierpnia 1931 dokonano rabunku na szkodę Agnieszki Czechowskiej w Wesołowie. Rabusie zdjąwszy kilka dachówek z dachu, dostali się na strych, a ze strychu do sieni, skąd przez kuchnię, gdzie spała córka Czechowskiej i jej syn dostali się do izby. Tam bandyci poczęli się dobierać do szafy. Czechowska obudziła się i zaczęła wołać o pomoc. Wtedy jeden zaświecił jej latarką elektryczną w same oczy, a dwaj inni przyłożyli do jej głowy i piersi lufy jakiejś krótkiej broni, grożąc jej, że „zginie śmiercią". Wówczas Czechowska umilkła i wskazała napastnikom stolik, w którego szufladzie miała kilka złotych i 50 franków. Bandyci przetrząsnęli całe mieszkanie oraz kuchnię i zabrawszy drobne pieniądze oraz ubrania wyszli na pole, przyczem zamknęli drzwi od zewnątrz na skobel tak, że pokrzywdzeni przez całą noc nie mogli wydostać się z mieszkania. Wartość zrabowanych rzeczy wynosi około 380 zł. Przeprowadzone dochodzenie na drugi dzień doprowadziło do wykrycia sprawców napadu rabunkowego. Na wczorajszej rozprawie świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych *skazał Majkę na półtora roku, Ceterę na 2 lata, a Sowę na 3 lata ciężkiego więzienia.*

KRONIKA

—o—

Kryzys szkół dokształcających

Obecny kryzys gospodarczy dał się odczuć bardzo wybitnie na frekwencji w szkołach dokształcających w porównaniu z zeszłym rokiem. Gdy bowiem w roku ubiegłym do szkół dokształcających wpisało się uczniów i uczenic **5201**, z której to liczby w ciągu roku ubyło **776**, to w bieżącym roku szkolnym zapisało się zaledwie **3935** czyli w porównaniu z zeszłym rokiem **o 1266 mniej.** Jeśli się zważy, że naogół w Krakowie pracodawcy chętnie i regularnie uczniów swych wysyłają do nauki szkolnej, to **ubytek frekwencji należy w 90% zaliczyć na znaczną redukcję personalu robotniczego w rozlicznych warsztatach wszystkich gałęzi rękodzielniczych w mieście.**

Z nowym rokiem szkolnym 1931/32 otwarto narazie 1 kurs szkoły dokształcającej zawodowej ogrodniczej w lokalu fundacji Lubomirskich pod fachowem kierownictwem. Do szkoły tej uczęszcza 50 chłopców. Jest to pierwsza tego rodzaju szkoła na terenie Krakowa, a wysoki udział uczniów świadczy o rozwijającym się przemyśle ogrodniczym pojętym jako przemysł rękodzielniczy.

Pozatem otwarto nowy kurs dla głuchoniemych o liczbie 56 uczniów różnych zawodów pod kierunkiem fachowych nauczycieli kwalifikowanych do szkół dla niedorozwiniętych. Jest to trzecia z rzędu szkoła dokształcająca tego typu w Polsce.

—ooo—

TUR

WYKŁADY TUR

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 5 lutego o 7 wiecz. tow. **dr. Ringelheim:** „Reforma prawa małżeńskiego".

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę dnia 6 lutego o 7 wiecz. tow. **mr. Zygmunt Gross:** „Przesilenie polityczne we Francji".

W Łobzowie (TUR) w sobotę 6 bm. o godz. 7 wieczór odczyt tow. **J. Hochfelda:** „Podłoże rewolucji hiszpańskiej".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 7 bm. w kinie Muzeum wyświetlony będzie dla TUR wspaniały film

„JEGO NAJLEPSZY DRUH"

ucieszna historja w 10 aktach o mistrzu tresury psów, papie-miljonerze i bogatej jedynaczce. — W rolach głównych wystąpią **Harry Peel**, król akrobatów i **Vera Schnisterloew.**

Ponadto komedja i aktualności. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 po poł. przy kasie kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

CHLAPA. Kto się chce przekonać, jak wyglądają rządy pułkownikowskie w Krakowie, niech wyjdzie na ulice miasta w takie dni, kiedy panuje odwilż. Olbrzymie jeziora rozlane na chodnikach i jezdniach nie pozwalają na przebrnięcie przez ulice. Nikt nie troszczy się o czystość ulic — **zakład czyszczenia miasta oszczędza, a kiedy pokażą się „szczotkarki" automobilowe, to nie tylko nie zgarniają błota należycie, ale obryzgują przechodniów mazią, po której na ubraniach pozostają plamy. Dobrze p. pułkownikowi i jego adjutantom, bo limuzyny mają do dyspozycji — ale zwykły obywatel miasta, płacący wysokie podatki na utrzymanie gminy i jej władców musi brnąć po kostki w błocie, jakby w jakimś Grajdołku.**

GRYPA W KRAKOWIE. Skutkiem zmieniającej się co kilka dni pogody i gwałtownych przeskoków temperatury, zaznaczyła się w Krakowie epidemja grypy. Poczekalnie ordynacyjne Kasy chorych są przepełnione pacjentami, a lekarze dyżurni odbywają ustawiczne rozjazdy po domach chorych na grypę. Przebieg choroby nie jest ciężki.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE, trwającej od 10 do 31-go stycznia. Wystawę zwiedziło ponad 30 tysięcy osób, w tem znaczny procent młodzieży szkolnej. Celem dalszej propagandy oświaty sanitarno-higjenicznej wystawa odbędzie podróż po Polsce.

POŻAR PRZY UL. MIODOWEJ. W Banku dyskontowym przy ul. Miodowej l. 3 wskutek wadliwej budowy zapaliła się belka w ścianie od rozpalonego pieca. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła w zarodku.

OKRADZIONY REEMIGRANT. Hujdus Stefan rolnik, w powrocie z Francji przybył do Krakowa. Na ulicy spotkał go jakiś osobnik i pod pozorem sprzedaży pierścionka wprowadził Hujdusa do bramy na pl. św. Ducha. Gdy Hujdus wyciągnął pieniądze osobnik ów skradł mu 50 zł. i 160 franków franc., poczem zbiegł.

Odwołane zgromadzenia

Ze względu na chorobę tow. posła dra **Liebermana** i wyjazd tow. posła **Barlickiego** — zapowiedziane na **niedzielę 7 lutego** zgromadzenia publiczne **odwołuje się.**

Zgromadzenia te odbędą się w ciągu miesiąca lutego.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków—miasto.

Ciunkiewiczowa aresztowana

Jak już donosiliśmy, policja krakowska skierowała doniesienie do sądu o oszustwo przeciw Marji Ciunkiewiczowej, rzekomo okradzionej w Grand-hotelu, uzasadniając doniesienie sprzecznemi zeznaniami Ciunkiewiczowej co do wysokości kwoty posiadanej przez nią w walizach. Podejrzanym również wydał się policji fakt, iż **w pokoju Ciunkiewiczowej w Grand-hotelu w czasie rewizji temperatura pokojowa była nadzwyczaj wysoka, pomimo iż służba hotelowa w tym dniu pokoju nie opalała.** W toku dalszych dochodzeń znaleziono w walizach czarne kryształki, **które po analizie okazały się kawałkami węgla.** Zachodzi więc podejrzenie, iż walizy zawierały węgiel względnie brykiety, któremi Ciunkiewiczowa następnie paliła w piecu. Indagowana w śledztwie zaprzecza temu, nie umie jednak wytłumaczyć, skąd się wziął ogień w piecu, gdyż w dniu tym nie palono, jak również skąd się znalazły kryształki węgla w walizach. **Ciunkiewiczowa jak widać z śledztwa, przywiozła w kufrach brykiety, zamiast precjozów, a chcąc upozorować kradzież, spaliła je, aby kufry były lekkie.**

SPOSÓB DOKONANIA KRADZIEŻY

Podejrzanym wydawał się również sposób dokonania kradzieży, gdyż „fachowcy" zazwyczaj wycinają wieko walizy, a nie bawią się w mozolne i misterne wycinanie zawiasów. Możliwem jest, iż **dokonano tego nożykiem do wycinania nagniotków, który znaleziono w rzeczach Ciunkiewiczowej.**

POŻAR WILLI

Między innemi znaleziono u niej wycinek gazety francuskiej, z której wynika, iż Ciunkiewiczowa **otrzymała przed pół rokiem premję asekuracyjną w wysokości 500.000 franków franc. za szkody wyrządzone przez pożar** w jej pałacyku we Francji. Tłumaczyła się wtedy, że pożar powstał z winy służącego, który był umysłowo chorym.

EKSPERYMENT Z WALIZAMI

Wczoraj **rano** sędzia śledczy dr. Wątor **przeprowadził** eksperyment co do pojemności walizek Ciunkiewiczowej. W **firmie Moor przy ul.** Grodzkiej załadowano do walizek Ciunkiewiczowej kilka futer, które mogły się wprawdzie tam pomieścić, musiałyby być jednak zmięte i stłoczone. **O umieszczeniu tam innej garderoby, a w dodatku szkatuły z klejnotami nie może być mowy.**

ARESZTOWANIE

Ponieważ lekarz sądowy dr. Ciećkiewicz uznał stan zdrowia Ciunkiewiczowej za nadający się do umieszczenia jej w szpitalu więziennym, na zarządzenie sędziego śledczego **odstawiono ją do aresztów sądowych i umieszczono w szpitalu więziennym.** Aresztowanie nastąpiło koło godz. 5 po południu. Przewieziono ją karetką pogotowia.

Tajemnicza afera dyrektora głównego urzędu pocztowego

Przed kilku dniami przyjechał do Krakowa delegat ministerstwa poczt i telegrafów p. Jasiński i po lustracji przeprowadzonej w głównym urzędzie pocztowym przy ul. Wielopole posłał na razie na urlop dyrektora tego urzędu p. Cyrkowicza. W dniu wczorajszym p. Cyrkowicz oddał urzędowanie i wyjechał do Tarnowa. W związku z urlopowaniem p. Cyrkowicza toczy się śledztwo dyscyplinarne, które zakończy się, jak słychać, oddaniem sprawy prokuraturze. Afera jest niemiła na tle redukcyj nieetatowych urzędniczek pocztowych.

Straszna katastrofa samochodowa pod Krzeszowicami

Wczoraj nad ranem zdarzyła się katastrofa automobilowa pod Krzeszowicami, której ofiarą padło życie ludzkie, oraz trzy osoby zostały ranne. Oto z Lublińca na Górnym Śląsku jechało towarzystwo do Krakowa złożone z czterech osób. Koło Krzeszowic **auto wpadło do rowu, napełnionego wodą. Skutki katastrofy były straszne. Na miejscu zginął p. Piotrowski, aptekarz z Lublińca,** a ranni są: p. **Ocietko, dyrektor banku Spółdzielczego w Lublińcu, p. Rożniewski, kupiec i Klerot, kierowca auta.** Wezwane z Krakowa pogotowie ratunkowe przewiozło rannych do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

ZJAZD ZARZĄDÓW DOBROCZYNNYCH KAS POŻYCZKOWYCH. W gmachu krakowskiej gminy żydowskiej odbył się wczoraj w obecności delegata Jointu amerykańskiego dyrektora Gitermana zjazd zarządów bezprocentowych kas pożyczkowych zachodniej Małopolski. Przewodniczący prezes krakowskiej gminy żydowskiej dr. Rafał Landau powitał licznie zebranych reprezentantów i przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności 65 kas zachodniej Małopolski, które udzielają bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom. Ze sprawozdania okazuje się, że kasy te od założenia rozpożyczyły łącznie okrągło zł. 4,700.000 i że zwrot tych pożyczek następują regularnie. W dyskusji stwierdzili delegaci ciężkie położenie gospodarcze, w jakiem się ludność znajduje i że kasy te założone przy wydatnej pomocy Jointu amerykańskiego i gminy wyzn. oddają nieocenione usługi zarobkującej ludności.

KRADZIEŻE NA DWORCU KOLEJOWYM. — Na dworcu kolejowym skradziono na szkodę Jakóba Rosenbauma worek z towarem, w którym znajdowało się 10 kg. masła, 7 kg. czekolady i pacz ka płyt fotograficznych. Rosenbaum poniósł szkodę w wysokości 120 zł. — Na stacji kolejowej Kraków—Płaszów popełniano od szeregu tygodni kradzieże węgla i farb. Pod zarzutem tych kradzieży aresztowano Szymona Głąba (lat 21) i Stanisława Przybyłę (lat 20).

CO UKRADZIONO? Janowi Brykalskiemu skradziono na placu Nowym z wozu płaszcz podróżny wartości 150 zł. — Na szkodę Joachima Brennera skradziono z sieni domu łóżko żelazne z siatką wartości 100 zł. — Z zamkniętej gabilotki przy ul. Grodzkiej l. 8, skradł Andrzej Kowal płaszcz damski. Kowal został aresztowany.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JESZCZE PIĘĆ WYSTĘPÓW A. FERTNERA. Świetny artysta warszawski A. Fertner, którego słoneczny humor wprawia widownię w bezustanny trans śmiechu, pozostanie w Krakowie jeszcze do poniedziałku włącznie, dzięki uprzejmości dyrekcji teatrów miejskich w Warszawie. Wobec tego dziś i w niedzielę popołudniu odbędą się dwa ostatnie przedstawienia przepysznej farsy francuskiej „Pan naczelnik — to ja...", oba po cenach zniżonych, zaś jutro, w niedzielę i w poniedziałek ukaże się artysta w swojej ostatniej kreacji aptekarza Bourrachona, w komedji pod tymże tytułem L. Doilleta. W komedji tej, przedstawiającej talent A. Fertnera z nowej strony, biorą udział pod kierownictwem J. Szyndlera pp.: Ludwiżanka, Nowakowska, Hierowski, Kułakowski, Szyndler, Utnik. W przyszłym tygodniu powrócą na repertuar sukcesowe sztuki z ostatnich tygodni: „Poprostu — truteń", „X-33" i „Baltazar".

PREMJERA OPERY BOLESŁAWA WALLEK-WALEWSKIEGO. Z powodu wielkiego sukcesu i przedłużenia występów A. Fertnera, zapowiedziana na najbliższy poniedziałek premjera opery Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomsty Jontkowej", została przesunięta na wtorek 9 bm. Będzie to jedenasta w bieżącym sezonie premjera opery krakowskiej. Dzieło Wallek-Walewskiego, które wśród wielkich sukcesów przeszło przez sceny: poznańską, katowicką i lwowską, stanowiące dalszy ciąg Moniuszkowskiej „Halki", przygotowuje — osobiście — dla sceny krakowskiej, kompozytor wraz z reżyserem Stefanem Romanowskim. Obsada złożona z pp.: Jaworzyńskiej, Chmiel-Tryczyńskiej, Pastówny, Stefana Romanowskiego, Stępniowskiego i Mazanka. Bilety na powyższą premjerę są już do nabycia w kasie teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

AKADEMICKI ZWIĄZEK PACYFISTÓW. Dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego (sala Nr. 63) p. L. Staronka wygłosi odczyt „Kosmopolityzm i nacjonalizm". Goście mile widziani.

KURS UMIEJĘTNOŚCI SPRZEDAWANIA (Muzeum przemysłowe). Dziś w piątek na kursie umiejętności sprzedawania odbędą się następujące wykłady: godzina 19'30: R. Spira: „Strój i wygląd zewnętrzny sprzedawcy"; godzina 20'30: S. Żychoń: „Motywy kupna".

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW W STARYM TEATRZE — NA FILMIE. Artyści teatru miejskiego im. J. Słowackiego urządzają w sobotę 6 bm. w salach Starego Teatru doroczną redutę, której zapowiedź wywołała ogromne zainteresowanie, czego dowodem liczne zgłoszenia po bilety zarówno z Krakowa, jakoteż z prowincji. Będzie to niewątpliwie najweselsza i najmilsza impreza tegorocznego karnawału, do której przygotowywa komitet szereg atrakcyj i niespodzianek. Ustalona sława zabawy naszych artystów, niezawodnie i w tym roku zostanie podtrzymaną i cieszyć się będzie największą frekwencją publiczności, żądnej beztroskiego i wytwornego zakończenia karnawału. Istotną sensację stanowi fakt, że jedna z polskich wytwórni przysyła na tę redutę swych operatorów, celem sfilmowania jej fragmentów. Zaproszenia i bilety wydaje kasa w westibulu teatru, w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

NA ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU. Jutro w sobotę w wielkiej sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej, urządza „Ognisko" pocztowców na dochód swej orkiestry oraz bibljoteki wesołą gałganiarkę z dwoma orkiestrami oraz szeregiem niespodzianek. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp 3 złote od osoby. O silne poparcie uprasza Zarząd. Bliższe szczegóły w afiszach.

Z Polski

ZAMORDOWANA WDOWA. Stanisław Kalemba, zamieszkały w Ostrężnicy, pod Chrzanowem, doniósł do policji, że matka jego Karolina, która udała się przed kilku dniami po pensję wdowią do Sierszy, nie powróciła do domu. Policja poszukując zaginionej, natknęła się na jej trupa, leżącego w lesie. Stwierdzono, że została obrabowana i zamordowana. Pod zarzutem rabunkowego morderstwa aresztowano Stanisława Staronia.

MĄŻ ZABIŁ ŻONĘ Z ZEMSTY, ŻE GO OBLAŁA GORĄCĄ WODĄ. W Żywcu rozegrała się tragedja, której ofiarą padła żona Józefa Pyrgla, krawca. Pyrgiel czterema strzałami zabił swą żonę, poczem oddał się w ręce policji. Powodem morderstwa była zemsta na żonie za to, że oblała go gorącą wodą.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU POD ZWARDONIEM. Na linji między Żywcem a Zwardoniem wykoleił się pociąg towarowy. Cztery wagony wyskoczyły z szyn. Wypadku w ludziach nie było. Po usunięciu wagonów przywrócono ruch pociągów.

WYPADEK PODCZAS PRZEWOZU ARTYLERJI W SOSNOWCU. W czasie przejazdu oddziału 23 pap. ulicami miasta, wydarzył się tragiczny wypadek. Na widok wozu tramwajowego konie, ciągnące jedno z dział, spłoszyły się i poniosły. Dwaj kanonierzy Jakób Szczodo i Jerzy Kamiński spadli na bruk, doznając szeregu obrażeń. Szczodo doznał złamania ręki i przewieziony został do szpitala.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA PO POWROCIE Z BALU MASKOWEGO. We wtorek nad ranem około godz. 5 Rożdzień-Szopienice zaalarmowane zostały krwawą tragedją małżeńską, wynikłą na tle kłótni po powrocie z zabawy karnawałowej. Restaurator Hugon Broll, liczący lat 40, wracając o godz. 5 z balu maskowego, wszczął kłótnię z żoną swą Heleną, w trakcie której chwycił rewolwer i strzelił żonie w twarz, raniąc ją zresztą lekko pod prawem okiem. Odniósłszy wrażenie, że żonę zabił, strzelił sobie w skroń, padając na miejscu trupem. Przywołany lekarz stwierdził śmierć Brolla, a żonę jego polecił odstawić do szpitala w Mysłowicach.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA. Jak donosi „Dziennik Wileński" na linji Swacewicze-Świętowola, wydarzyła się katastrofa pociągu mieszanego Nr. 3652, w odległości 4 kilometrów od Swacewicz. Z nieustalonej dotychczas przyczyny, na zakręcie pociąg przechylił się na bok, wobec czego dwa wagony naładowane drzewem oraz wagon pocztowy wykoleiły się. Wykolejone wagony spadły do rowu. Z przewróconego wagonu pocztowego wydobyto urzędnika pocztowo-kolejowego, Modzelewskiego, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, odniósł tylko nieznaczne pokaleczenia. Z pasażerów nikt szwanku nie odniósł. O wypadku powiadomiono władze kolejowe.

WALKA W TAJNEJ GORZELNI. W lasach gminy Iwienieckiej podczas obławy na ukryte tajne gorzelnie komisarz akcyzy Kłopotowski z Iwieńca wraz z policjantem natknęli się na fabryczkę samogonki, w której pracowało dwóch chłopów. Kłopotowski zatrzymał jednego z nich, co widząc drugi przyzwał jeszcze dwóch kompanów i rzucili się na urzędnika, zadając mu kilka uderzeń kijem. Napadnięty użył broni, strzelając z rewolweru. Jeden z chłopów został zabity. Na miejsce wypadku wyjechał sędzia śledczy i komisarz policji z Wołożyna.

JAK ROZTARGNIONY NAUCZYCIEL ODNALAZŁ ZGUBIONE 32.000 ZŁOTYCH. Do komendy policji w Łodzi zgłosił się pewien pan, oddając znalezioną w dorożce teczkę, zawierającą 32 tys. złotych. Pan ten zajmuje poważne stanowisko i na jego prośbę nazwiska nie ogłoszono. Po pewnym czasie udało się ustalić, do kogo należą znalezione pieniądze. Okazało się, że nauczyciel jednej z łódzkich szkół został delegowany przez dyrekcję do banku, celem odebrania pensyj nauczycielskich. Po zainkasowaniu 32 tys. zł. wsiadł przed bankiem do dorożki. Skoro przybył do miejsca przeznaczenia, zapłacił za kurs i wysiadł, pozostawiając na siedzeniu teczkę z pieniędzmi. Dorożkarz nie zauważył jej i odjechał. Po chwili wsiadł do dorożki ów znalazca. Ujrzawszy teczkę i sprawdziwszy jej zawartość, kazał się zawieść do komendy policji, gdzie oddał ją dyżurnemu oficerowi.

2.000 DOLARÓW W STAREJ KSIĄŻCE. Antykwarjusz Jojne Szkopek w Łodzi, przeglądając stare książki, znalazł w jednej z nich dolarówkę, na którą, jak się okazało, padła wygrana 2.000 dolarów. Ponieważ nikt nie poczynił żadnych zastrzeżeń w Banku Polskim co do znalezionej obligacji, wygrana została wypłacona znalazcy.

Rząd podwaja swe zadłużenie w Banku Polskim

Warszawa, 4 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak słychać, Rada Banku Polskiego na ostatniem posiedzeniu postanowiła podnieść kredyt dla rządu z 50 na 100 miljonów złotych.

Bitwa w Szanghaju

Paryż, 4 lutego. Po krótkiej przerwie nocnej nad ranem rozgorzały nowe walki chińsko-japońskie w Szanghaju. Japończycy podjęli nowy atak na dworzec północny i fort Wusung. W Nankinie panuje spokój. Ze strony japońskiej dementują wczorajszą wiadomość, pochodzącą ze źródła chińskiego, jakoby jeden z kontrtorpedowców japońskich został zatopiony przez artylerję chińską. Krążownik amerykański „Houston" wylądował dziś w Szanghaju 300 żołnierzy amerykańskich.

Paryż, 4 lutego. Z Szanghaju donoszą, że na miejsce dotychczasowego dowódcy floty japońskiej w Chinach admirała Shiozawy, mianowany został admirał Nomura. — W związku z tą nagłą zmianą krążą pogłoski, że Shiozawa popełnił harakiri.

Paryż, 4 lutego. Dzienniki donoszą z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych założył u konsulów mocarstw zagranicznych protest przeciw używaniu koncesji międzynarodowej w Szanghaju przez wojska japońskie, jako bazy operacyjnej przeciw wojskom chińskim. W fakcie tym rząd chiński widzi jawne popieranie akcji japońskiej.

Paryż, 4 lutego. Komisja śledcza Ligi narodów, udająca się do Mandżurji przez Nowy Jork, wyjechała wczoraj z Hawru na pokładzie parowca „Paris" do Plymouth, gdzie przyłączy się do niej członek komisji z ramienia rządu angielskiego, poczem parowiec pojedzie do Nowego Jorku.

Paryż, 4 lutego. Donoszą z Nankinu, że rząd chiński przyjął propozycję angielsko-amerykańską we wszystkich pięciu punktach bez zastrzeżeń.

Londyn, 4 lutego. W Tokio odbyła się dziś rada ministrów, na której ustalono treść odpowiedzi rządu japońskiego na ostatnią propozycję pokojową Anglji, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Wedle komunikatu oficjalnego rada ministrów przyjęła tylko 3 i 4 punkt propozycji bez zastrzeżeń. Punkt 1-szy zostaje przyjęty warunkowo, a 2 i 5 bezwzględnie odrzucony.

TELEGRAMY

POLSKA PRZEGRAŁA W HADZE PROCES Z GDAŃSKIEM

Haga, 4 lutego. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości rozpatrywał dziś spór polsko-gdański w sprawie polskiej mniejszości narodowej w Gdańsku. Wieczorem ogłoszona została decyzja, wedle której większością 9 głosów przeciw 4 Trybunał odrzucił tezę polską, dotyczącą równouprawnienia mniejszości polskiej w Gdańsku z większością niemiecką.

JAK HITLER UZYSKAŁ OBYWATELSTWO NIEMIECKIE

Berlin, 4 lutego. Rząd turyngski przesłał rządowi Rzeszy dokumenty, z których wynika, że za czasów urzędowania hitlerowskiego ministra Fricka, Hitler uzyskał w Turyngji obywatelstwo niemieckie. Frick mianował Hitlera urzędnikiem państwowym, przez co uczynił go obywatelem niemieckim. Fakt ten dotąd trzymany był w ścisłej tajemnicy, którą obecnie wyjawili dwaj urzędnicy ministerstwa turyngskiego. Dokumenty te przesłał kanclerz Brüning do zbadania ministerstwu spraw wewnętrznych.

ZGON PREZESA CENTRUM

Berlin, 4 lutego. Przewodniczący frakcji centrum katolickiego w sejmie pruskim dr. Hess zmarł dziś rano w 52 roku życia.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 4 lutego. Na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej dokonany zostanie wybór *czternastu wiceprezydentów*, którzy wspólnie z prezydentem *Hendersonem* tworzyć będą biuro prezydjalne konferencji. Dziennik „Journal des Nations" donosi, że istnieje tendencja, aby pierwszym wiceprezydentem wybrano delegata rumuńskiego *Titulescu*. Wobec daleko sięgających kompetencyj biura prezydjalnego ważną jest rzeczą, które państwa wejdą w skład prezydjum, oraz któremu z państw przypadnie w udziale również bardzo ważne stanowisko przewodniczącego komisji generalnej. Dziennik ten wymienia jako najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych *Benesza* i posła greckiego *Poulisa*. **Kandydatura** delegata japońskiego spotyka się z energiczną odmową większości członków konferencji rozbrojeniowej.

NARADA REPARACYJNA

Paryż, 4 lutego. „Excelsior" donosi, że koła miarodajne zamierzają zaaranżować w Paryżu spotkanie Lavala, MacDonalda i Brüninga celem omówienia kwestji reparacyjnej.

ODNALEZIENIE ZATOPIONEJ ŁODZI PODWODNEJ

Londyn, 4 lutego. Po długich, uciążliwych poszukiwaniach odnaleziono angielską łódź podwodną „M 2", która z początkiem ubiegłego tygodnia podczas ćwiczeń zatonęła w kanale La Manche w pobliżu Portlandu. Łódź leży na dnie morskiem w tem miejscu, w którem spodziewano się ją odnaleźć. Admiralicja komunikuje, że z powodu częstych o tej porze burz, akcja ratunkowa, zmierzająca do wydobycia łodzi na powierzchnię wody, podjęta zostanie dopiero na wiosnę, lub w lecie. Jutro odprawione zostanie na miejscu katastrofy nabożeństwo żałobne za dusze ofiar katastrofy, poczem zrzucone zostaną do morza wieńce.

MELLON AMBASADOREM AMERYKAŃSKIM W LONDYNIE

Nowy Jork, 4 lutego. Dotychczasowy kanclerz skarbu **Mellon** został dziś mianowany ambasadorem amerykańskim w Londynie na miejsce ustępującego generała **Dawesa**. Kanclerzem skarbu na miejsce Mellona mianowany został obecny podsekretarz skarbu **Mills**.

WYBUCH CYSTERNY NAFTY 28 OFIAR

Nowy Jork, 4 lutego. Na pokładzie statku-cysterny w Marcushook w Pensylwanji wydarzył się wybuch nafty, przyczem 8 marynarzy poniosło śmierć, a 20 odniosło ciężkie poparzenia. Istnieją obawy, że liczba ofiar jest większa, gdyż brak jeszcze 5 osób z załogi statku.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KUBIE SZKODY: 10 MILJONÓW DOLARÓW

Nowy Jork, 4 lutego. Z Hawanny donoszą, że szkody, jakie wyrządziło wczorajsze trzęsienie ziemi na Kubie, wynoszą około 10 miljonów dolarów. Liczba ofiar w ludziach nie została jeszcze ustalona. Wedle doniesień z Kingstown, także na Jamajce odczuto wczoraj lekkie trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Budżet w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lutego.

Dziś o godz. 3 po południu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu.

Referat wygłosił generalny referent budżetu pos. **Miedziński.** Według jego referatu budżet uchwalony przez większość ustala dochody na **2.372,357.100** złotych, wydatki na **2.446,917.311** zł., **deficyt zatem będzie wynosił 74,560.211 zł.**

Referent omawia kryzys gospodarczy na zachodzie Europy, porównywa go z kryzysem w Polsce i oświadcza, że w czasie ogólnego kryzysu dążenie do precyzji w preliminowaniu budżetów państwowych jest bardzo trudno osiągalne. Co się tyczy realności budżetu to jesteśmy zależni przedewszystkiem od decyzyj zewnętrznych, które nie leżą w naszej mocy. Ważną rolę także odgrywa sytuacja w dziedzinie obrony państwa. Położenie Polski jest wyjątkowe. Jawnie i publicznie proklamuje się dążenia zaborcze, dążenia do naruszenia całości terytorjalnej państwa. W tej sytuacji nie można obniżać gotowości obrony.

Należy się liczyć z tem, że wpływy skarbowe nie osiągną wysokości preliminowanej. Spadek wpływu nie jest jednakże zjawiskiem powszechnem. Pewne kategorje podatników nie zostały dotknięte przez konjunkturę. Inne w sposób nieznośny. Niemniej przeto rząd się liczy z **obniżeniem zdolności płatniczej olbrzymiej masy ludności** i nie tylko nie będzie można zacisnąć śruby podatkowej z całą stanowczością, ale rząd będzie musiał poczynić płatnikom szereg ulg, aby nie dopuścić do ruiny warsztatów pracy.

Należy się liczyć ze zniżką dochodów, a w związku z tem z powiększeniem deficytu. Stojąc bez przerwy na stanowisku zachowania równowagi budżetowej, **należy się, że nastąpi**

KONIECZNOŚĆ DALSZEGO OBNIŻENIA WYDATKÓW

w czasie wykonywania budżetu. Referent uzasadnia następnie, dlaczego nie zrobiono tego w komisji budżetowej. Uważa za bardziej wskazane, by oszczędności były czynione przez rząd w czasie wykonywania budżetu, gdyż ma zaufanie do rządu. Zdaniem mówcy rząd posiada zaufanie i w kraju i zagranicą.

Wkońcu prosi referent o przyjęcie ustawy skarbowej.

Pos. **Rybarski** (str. narod.) podkreśla **wysoką cyfrę deficytu.** Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Sejmowi nie przedłożono wszystkich danych, to deficyt ten jest deficytem nieznanym. Odbywa się obecnie

LIKWIDACJA BUDŻETU PAŃSTWOWEGO.

Omawiając sprawę komercjalizacji monopolu tytoniowego i monopolu spirytusowego stwierdza mówca **wadliwość ich gospodarki.** Ogromne działy są zupełnie wyłączone z pod kontroli Sejmu. Po wyłączeniu kolei z pod kontroli Sejmu dojdzie do tego, **że Sejm będzie uchwalał tylko czyste wyniki gospodarki z poszczególnych ministerstw** i możliwe będzie np. skomercjalizowanie ministerstw sprawiedliwości.

Ani w całej izbie ani w kraju **niema nikogo, ktoby uważał obecny budżet za realny.** Mówi się o możliwych oszczędnościach w budżecie. Do tych oszczędności zaliczam **wydatki reprezentacyjne** na wysokich stanowiskach państwowych.

Fundusze dyspozycyjne idą na wydawnictwa rozmaite, jak np. na pismo wojewody Lamota. W sprawie tej został spisany formalny akt rejentalny na 350.000 złotych.

Dłuższą część swego przemówienia poświęca pos. Rybarski zagadnieniu etatyzacji, mówi o spad ku papierów wartościowych polskich zagranicą, stwierdza, że krótkoterminowe

KAPITAŁY ZAGRANICZNE UCIEKAJĄ Z POLSKI,

że Francja, która jest źródłem kredytu dla szeregu państw środkowo-europejskich, Polsce kredytu nie daje. Wprawdzie w Polsce oficjalnie niema jeszcze moratorjum, ale **jest tyle nadzorów sądowych,** które za moratorjum wystarczą.

W zakończeniu przemówienia oświadcza, że zadaniem państwa musi być stworzenie warunków, przy których życie gospodarcze mogłoby się podnieść. Dziś wszystko zależne jest od rządu, wszystko dzieje się za pozwoleniem ministra. **Wszędzie są luzy, a coraz większe pustki w kasach.** Przymusem można osiągnąć wiele rzeczy, lecz nie zdobędzie się zaufania, które się utraciło. Jest w Polsce wielu ludzi, którzy się boją teraźniejszych rządów, ale coraz mniej takich, którzy tym rządom wierzą.

Następnie zabrał głos pos. **Langer** (str. ludowe), który oświadcza, że stronnictwo jego **za budżetem głosować nie będzie.** Przypomina, że swego czasu b. minister skarbu p. Matuszewski zapewniał uroczyście, że budżet jest zrównoważony. Nazywał obawę o pożyczki złudnemi, a p. Miedziński szydził z opozycji i jej obaw. Życie wykazało, że obawy opozycji były słuszne, a złudzeniem okazała się pewność siebie pp. Matuszewskiego i Miedzińskiego. Czy p. Miedziński mógłby dowodzić, że jego gospodarka jako ministra poczt i telegrafów była przewidująca i oszczędna? Mówca to podkreśla dlatego, że p. Miedziński występuje zawsze w roli podrażnionego nauczyciela, pouczającego opozycję o dbałości rządów pomajowych o praworządność. Istotnie p. Bartel powiedział w swoim czasie, że stawia na pierwszym planie praworządność, ale z **biegiem czasu praworządność tak pogłębiano, aż ją utopiono w Brześciu.**

Następnie mówca poddaje krytyce poszczególne cyfry budżetu odnośnie do rolnictwa, wykazując ich nierealność. Budżet zawiera obecnie 23 i pół miljona funduszów dyspozycyjnych.

W zakończeniu swego przemówienia pos. Langer stwierdza, że rządy pomajowe, **które miały doskonałe warunki gospodarcze, zamiast podźwignąć kraj, pogrążyły go stopniowo w anarchji i samowoli. Rządy pomajowe uważają Polskę za swoją prywatną własność, a obywateli za swoich poddanych. Osłabia to coraz bardziej wiarę w odporność państwa i jego siły rozwojowej.** Ludność rolna jest przygnieciona nadmiarem podatków, ale boleśniej jeszcze odczuwa **swoją krzywdę społeczną. Nie jest ona uznawaną za wolnych obywateli, odmawia się jej prawa do wolnego wypowiadania swej woli w wyborach do Sejmu i ciał samorządowych.** W duszy polskiej drzemią szlachetne pierwiastki i na nich trzeba budować przyszłość państwa i narodu. **Kto chce budować na mściwości i na metodach brzeskich, ten tylko naraża na szwank powagę właśnie tego państwa i narodu.**

MOWA TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Następnie zabrał głos tow. poseł **Czapiński,** stwierdzając na wstępie, że prace komisji budżetowej odbywały się w tak szybkiem tempie, że nie mogło być mowy o gruntownej pracy. Niewiadomo z jakiego powodu **skrócono sesję budżetową o jeden miesiąc.**

FIKCYJNOŚĆ BUDŻETU

Następnie pos. Czapiński stwierdza, że pozycje budżetowe są zupełną fikcją. Ogromna część faktycznych wydatków i podatków nie wchodzi do budżetu. Mamy specjalne fundusze do **200 miljonów złotych i bardzo często są fundusze dyspozycyjne danego resortu.** Jeszcze budżet nie jest uchwalony, a p. minister i referent generalny zapowiadają już możliwość sięgnięcia do nowych podatków i nowych kompresyj. Kompresje są **zupełnie dowolne.** Przewidywania, że w roku przyszłym, tak jak w roku poprzednim należy obciąć budżet o 20 procent jest błędne, gdyż ludność jest zupełnie wyniszczona. Wszystko to łącznie z art. 6 ustawy skarbowej, która daje możność każdej chwili wnieść dodatkowe kredyty i przy zezwoleniu na szeroki virement, okazuje się, że cały ten budżet i ustawa skarbowa są **zupełną fikcją.** Wyraźnie w tym budżecie zaznacza się **zanik wydatków inwestycyjnych. Budżet ministerstwa robót publicznych, jak stwierdził min. Neugebauer, jest poświęcony na konserwację.** Widzimy wzgled ny wzrost wydatków wojskowych. Budżet przestaje być budżetem inwestycyjnym, a staje się budżetem **militarnym. Wydatki na wojsko wynoszą cztery razy tyle co na oświatę powszechną. Na policję wydajemy 110 miljonów złotych, podczas gdy kwota na budowę szkół znikła całkowicie.**

Inwestycje znikają,

OŚWIATA ZNIKA, ROŚNIE POLICYJNOŚĆ I MILITARYZM!

Podczas gdy poszczególne cyfry budżetu są fikcyjne, to te tendencje nie ulegają wątpliwości.

Pan Miedziński mówił, że trzeba myśleć o obronie państwa. W ten sposób myśli każde państwo i

ODBYWA SIĘ DZIKI WYŚCIG ZBROJEŃ,

a wynik jest taki, o którym mówi Henderson, że powiększanie budżetów wojskowych jest najlepszym środkiem do powiększania niepewności.

Dalej stwierdza pos. Czapiński **wzrost wydatków dyspozycyjnych** w ministerstwach spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych, łącznie w tych ministerstwach mamy **23 miljony funduszu dyspozycyjnego.** Mamy także różne taksy administracyjne itp. opłaty, które dają **ogromne fundusze dyspozycyjne.**

Nawiązując do oświadczenia referenta Miedzińskiego **o kryzysie światowym,** poseł Czapiński stwierdza, że wprawdzie kryzys światowy odbija się na budżecie państwowym, ale **polityka sanacyjna**

POGŁĘBIA SKUTKI TEGO KRYZYSU W POLSCE

przez to, że swojego czasu wypompowała ostatni grosz z kieszeni ludności i lekkomyślnie wydała ponad budżetem.

Pod względem socjalnym **dyktatura w Polsce** ma za podstawę interes klas posiadających. Uwidacznia się to w przemyśle, w rolnictwie, w górnictwie i w hutnictwie. Jesteśmy świadkami

GWAŁTOWNYCH OBNIŻEK PŁAC ROBOTNICZYCH,

natomiast wydaje się pieniądze na premje eksportowe. Wśród robotników rolnych umowy zbiorowe z dawnych czasów przy cichem poparciu rządu zamienia się na umowy indywidualne. Kryzys światowy pogarsza położenie gospodarcze i zaostrza stosunki międzynarodowe, stwarzając coraz większe prawdopodobieństwo **wojny światowej.** I właśnie w tych momentach **Polska traci prestiż zagranicą nawet u swojej sojuszniczki Francji.**

Mówca cytuje liczne głosy prasy i literatury, które odezwały się przeciw Polsce

WSKUTEK BRZEŚCIA I PACYFIKACJI.

Tow. Czapiński cytuje „Journal de Geneve", który powiada, że sprawa brzeska wyrządziła Polsce **olbrzymie straty moralne.** Mówca przytacza „Narodni Listy", które żądają **rewizji procesu brzeskiego dla dobra Polski.**

Omawiając sytuację światową, mówi tow. Czapiński, że nie można przewidzieć czy obecna wojna na Dalekim Wschodzie nie stanie się wojną światową. Są próby wciągnięcia Rosji w tę wojnę, za nią mogą pójść inne kraje, tembardziej, że dyktatury zawsze usiłowały niepowodzenie wewnątrz kraju przykryć blaskiem powodzeń wojennych. Przypuszczać należy, że Rosja wojny nie chce. Musimy żądać, by polska polityka zagraniczna, niekontrolowana zupełnie przez naród, szła w kierunku pokoju i rozbrojenia. Niestety nie mamy pod tym względem żadnych gwarancyj.

Przechodząc do sprawy polityki wewnętrznej, mówca omawia oświadczenie min. Pierackiego w sprawie ukraińskiej. Oświadczenie to nie załatwia problemu narodowościowego. Nie jest to poważne ustosunkowanie się do tego zagadnienia. Raport p. Sato nie jest zadowalający. Przy raporcie tym **wyszły na jaw rzeczy, o których w Polsce nie wiemy.** Sprawozdawca p. Sato powoływał się na to, że w związku z pacyfikacją wydalono i ukarano 8 oficerów i 8 policjantów. Myśmy o tem nic nie słyszeli, gdyż p. min. Składkowski oświadczył, że ukarano tylko jednego policjanta, który ukradł zegarek. Czy tu więc nie nastąpiło jakieś **virement przyczyn wydalenia.** Pamiętać też należy, że p. Sato w raporcie kilkakrotnie wyraził **ubolewanie z powodu tego co zaszło.**

W Polsce istnieje także **kryzys prawny.** Idziemy po drodze Włoch faszystowskich. **Projekt ustawy samorządowej przypomina ustawę włoską,** gdzie radni nie mają żadnych praw.

Zupełnem przekreśleniem gwarancyj prawnych są sądy doraźne, które zwłaszcza na kresach szaleją. Oprócz wyroków śmierci, wyroków legalnych są

WYPADKI ŚMIERCI NIELEGALNE.

W ostatnich czasach zdarzają się zabójstwa komunistów wprost na ulicy. Ostatnie procesy polityczne wykazały **wzrost prowokacji i konfidentury w Polsce.** Świat o tem dobrze wie. Z jakich to się pieniędzy opłaca, bo na to nawet nie wystarczą fundusze dyspozycyjne?

W Polsce jest **kryzys kulturalny.** Zmniejszenie liczby dzieci pozbawionych szkoły osiągnęło kosztem przeludnienia szkół, przeniesienia nauczycieli i obniżenia poziomu nauki. Zniesiono siódmą klasę. Mówca poddaje ostrej krytyce t. zw. „wychowanie państwowe", które jest niczem innem, jak **upartyjnieniem szkolnictwa i jego faszyzacją.**

W zakończeniu oświadcza tow. **Czapiński,** że pan Miedziński jest pełen rządowego optymizmu.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO

odbędzie

pełne zebranie

wraz z kierownikami organizacyj dzielnicowych **w poniedziałek 8 lutego. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.** — Referenci tow. posłowie: **Żuławski i Ciołkosz.**

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

---

jednakże już nie w tej mierze, co w roku ubiegłym. P. Miedziński zapowiada

DALSZE OBCIĄŻENIE PODATKOWE.

Jawny deficyt 74 milj. zł. jest niezupełny, trzeba go jeszcze uzupełnić deficytem konstytucyjnym, prawnym, a zwłaszcza moralnym.

W masach rośnie coraz większe rozgoryczenie, które grozić może nawet odpaństwowieniem. Mówiąc o kryzysie należy uwzględnić wszystkie kryzysy i konstytucyjny i prawny i kulturalny i w takich warunkach ani do tego budżetu ani do rządu, który go wnosi zaufania mieć nie możemy i głosować będziemy przeciw niemu.

Pos. Thon (koło żyd.) podnosi, że jedynie w dziedzinie polityki zagranicznej metody rządu zasługują na uznanie. Wszystkie inne posunięcia budzą zastrzeżenia. Żydzi od rządów pomajowych doznali rozczarowania. Rząd obecny nie uczynił nic pozytywnego dla żydów.

Pos. Lewicki (Ukr.) omawiając sprawę polityki ukraińskiej stwierdza, że rząd widzi w Ukraińcach tylko poszczególnych obywateli którym można zapewnić życie i mienie za cenę lojalności. Nie widzi w nich członków wielkiego narodu. Na tę koncepcję żaden odłam myśli ukraińskiej się nie zgodzi, zaostrzy ona tylko stosunki i wkońcu zbankrutuje.

Pos. Tempka (ch. d.) oświadcza, że deficyt będzie większy, niż go rząd przewiduje. Oszczędności powinny dotknąć funduszów dyspozycyjnych, reprezentacyjnych itp. Możnaby też zredukować wydatki na policję, która wobec braku wyborów w tym roku nie ma wielkiego pola do popisu.

Ciekawy szczegół w przemówieniu posła Tempki stanowił fakt, że ministerstwo spr. wojsk chciało w Król. Hucie

ZAPŁACIĆ ZA KWATERUNEK WOJSKA WEKSLEM,

a gmina tego weksla nie przyjęła.

Jeżeli państwo ma być silne, to do pracy nad jego budową trzeba powołać całe społeczeństwo. Obóz rządowy wziął na swe sztuczne barki ciężar, któremu nie może podołać. Sile fizycznej obozu rządowego nie odpowiada siła moralna. — W PAŃSTWIE PRZESTAŁA ISTNIEĆ PRAWORZĄDNOŚĆ I SKOŃCZYŁA SIĘ SPRAWIEDLIWOŚĆ... (Wicemarsz. Polakiewicz przywołuje mówcę do porządku). Nie mamy zaufania ani do systemu ani do rządu. Głosować będziemy przeciw budżetowi. — Posiedzenie trwa.

Półwysep Hel zalany wodą

Wskutek gwałtownej burzy na Bałtyku i podniesienia się poziomu morza, na półwysep Hel w szeregu punktach wdarła się woda. W Chałupach od strony zatoki Puckiej woda doszła do środka półwyspu, zalewając domy mieszkalne. Ludność zmuszona była opuścić domostwa. W Jastarni woda zalała niżej położone tereny, szereg rodzin ewakuowano. W Helu woda podmyła hotel Polonia, który częściowo stoi w wodzie. Zniszczeniu uległo również wiele sprzętów rybackich.

W Kuźnicy, której groziło zalanie od strony pełnego morza, ludność pracowała całą noc z 1 na 2 bm. nad umocnieniem brzegów. Pozatem od strony zatoki woda podmywała brzeg, przylegający do toru kolejowego. Ofiar w ludziach nie było.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady (ul. Dunajewskiego 5). Uprasza się członków wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie przybycia małej liczby członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na ilość zebranych członków.

CZY AGENCI I WOJAŻEROWIE SĄ PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI W ZROZUMIENIU USTAWY O PRACOWNIKACH UMYSŁOWYCH? Odczyt dyskusyjny na powyższy interesujący temat wygłosi adwokat dr. Fenichel w sobotę 6 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu Związku zawodowego agentów i wojażerów przy ul. Wielopole 12. Po odczycie dyskusja.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY. Pocztowcy zł. 25.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pan naczelnik — to ja...“ (występ Fertnera — ceny zniżone.

Sobota: „Kłopoty Bourrachona“ (premjera — nowość) występ Fertnera.

Niedziela popołudniu: „Pan naczelnik — to ja...“ (występ A. Fertnera — ceny zniżone); wieczorem: „Kłopoty Bourrachona“ (występ Fertnera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość.

KINOTEATRY

Adria: „Janko muzykant“.
Apollo: „Sterowiec L. A. 3“.
Bagatela: „Trader Horn“.
Dom żołnierza: „Noc u Maksyma“.
Promień: „Grzeszna miłość“ (Smosarska).
Słońce: „Dziewczę z karuzeli“.
Świt: „Triumf cowboya“.
Sztuka: „Miłostki księcia pana“.
Uciecha: „Trader Horn“.
Wanda: „Rozwódka“.
Warszawa: „Maska obłudy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 5 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Synowie Jagiełły“ — wygłosi prof. Oskar Halecki. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt: „Porównanie zagadnienia z higjeny społecznej w Polsce, Ameryce i Anglji“ — wygłosi dr. Aleksander Polek. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Duchy i stolik“. 17.35: Muzyka ludowa z Warszawy. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty i krakowska giełda zbożowa. 18.10: Pogadanka dla pań: p. Marja Batkowa: „Wskazówki ekonomiczne“. 19.30: Wiadomości sportowe z Warszawy. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. — 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

—000—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.